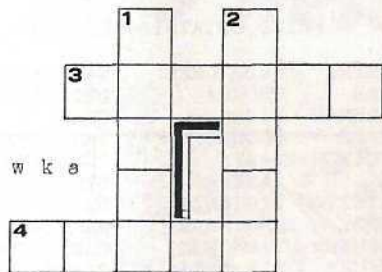


zadanie logiczne



krzyżówka

Przed nim/4/ sprawdź czy jesteś na
niej/1/ a potem musisz się w nim/2/
zmieścić lecz jeśli Ci będzie bre-
kowoło czasu to zdobądź się na
ostry ... /3/.

Z b i g n i e w

Rozwiązania obydwu krzyżówek T e r n o w s k i
prosimy dostarczyć organizatorom
przed ostatnim etapem ORIENTOPU.
Nagrody zostaną rozlosowane na
zakończeniu imprezy.

REDAKCJA TRAMWAJU :

----- Katarzyna Stasiak,
Roman Trocha, Krzysztof Ligienza, Jacek Gdula,
Jan Zasepa, Andrzej Krochmal, Ewa Tarnowska.

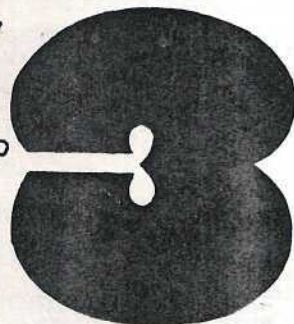
ADRES DO KORESPONDENCJI : Roman Trocha
----- os. Błękitne 12/b/4
tel. 31-38-64 58-200 DZIERZONIÓW

TRAMWAJ

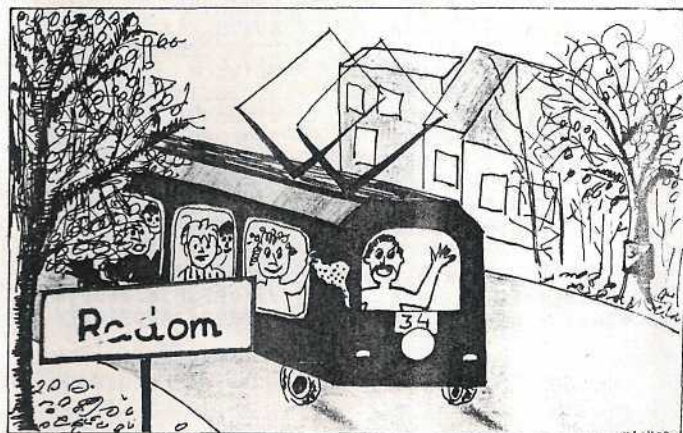
PISMO DLA UCZESTNIKÓW InO

> ORIENTOP 91' <

listopad
SMOG
czytaj str. 16



1991



EXPERT MISTRZ ARCYMISTRZ

PO OSMIU IMPREZACH...

1m	ROMAN	TROCHA	DZIERZONIOW	206.0
2m	ANDRZEJ	KĘDZIOREK	WARSZAWA	205.0
3m	KRZYSZTOF	LIGIENZA	DZIERZONIOW	182.5
4m	ADAM	SKOCZYNSKI	PSZCZYNA	169.5
5m	WOJCIECH	JANIK	PSZCZYNA	166.0
6m	EDWARD	FUDRO	POLICE	161.5
7m	WIKTOR	MARCZAK	WARSZAWA	161.5
8m	DARIUSZ	LIPINSKI	TORUN	155.0
9m	TOMASZ	GRONAU	WARSZAWA	140.5
10m	WALDEMAR	FIJOR	TORUN	126.5
11m	ZBIGNIEW	TARNOWSKI	CZĘSTOCHOWA	109.0
12m	ANDRZEJ	KROCHMAL	WARSZAWA	109.0
13m	JAN	ZASĘPA	BYSTRZYCA KL.	102.0
14m	ANDRZEJ	PRZYCHODZEN	WARSZAWA	100.0
15m	ARTUR	REDESTOWICZ	PSZCZYNA	94.5
16m	ZBIGNIEW	SOCHA	AUSTRALIA	93.0
17m	KRZYSZTOF	KUKIER	CZĘSTOCHOWA	87.0
18m	ANDRZEJ	WYSOCKI	GLIWICE	78.0
19m	JAROSŁAW	SZKIBIEL	SZCZECIN	75.0
20m	MARCIN	KRASUSKI	WARSZAWA ANIN	73.0
20m	MARCIN	WIZNER	DARŁOWO	73.0
20m	MARCIN	ZDROJEWSKI	DARŁOWO	73.0

Stan konta pozostałych osób jest taki sam, jak w Pucharze Polski.

Serdecznie gratulujemy pierwszym EKSPERTOM w turystycznych marszach na orientację, którymi zostali: ROMAN TROCHA oraz ANDRZEJ KĘDZIOREK.

Redakcja

XIV DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI w Mn0



Tegoroczne XIV DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI /dawniej CFTInO/ wMn0 odbyły się w dn. 27-29.09.91 r.na Pojezierzu Brodnickim, w stancy wodnej PTTK w Bachotku nad jeziorem o tej samej nazwie. Organizatorem był Klub Imprez na Orientację „SKARMAT” z Torunia pod kierownictwem doświadczonego organizatora kol. Waldka Fijora. Była to również piąta edycja PUCHARU POLSKI.

Na tej najważniejszej imprezie roku pojawiła się cała polska śmietanka /i nie tylko/ tj. 46 drużyn w kat. TS oraz 48 drużyn w kat. TJ, razem 190 uczestników. Do klasyfikacji zespołowej wliczają się wyniki dwóch najlepszych drużyn w kat. TS i TJ na etapie oraz najlepszy wynik jednej drużyny w kat. TK /kajakowej/.

Po uroczystym otwarciu nastąpił start do pierwszego, nocnego etapu, którym była „PARTYJKA Z TOMKIEM” opracowana przez Tomka Müllera. Była to szachownica pełnej mapy z pustymi polami. Wszystkie PK nanesione na mapę tak jak i na następnych etapach. Na pierwszy rzut oka trasa wydawała się dość prosta. Okazało się jednak, że las jest miejscami trudno przebieżny /wysokie trawy i jeżyny/ oraz mokry od rosy i mgieł. Początkowo można było poruszać się po drogach, by pod koniec trasy częściej wykorzystywać warstwicę, co spowodowało wzajemne doganianie się drużyn. Powstał olbrzymi tramwaj liczący ponad 30 osób, który rozpadł się dopiero na bardzo ciekawym 11 PK /trasa TS/, z powodu trudności w jego odszukaniu, a związanych z interpretacją terenu przez „motorniczych” i uczestników. Upływający czas zmusił wiele drużyn do rezygnacji z poszukiwań tego PK. Był to, jak się później okazało, etap decydujący o zwycięstwie w kat. TS.

Drugi etap „PRZEKROJÓWKA” rozpoczął się poranną przeprawą kajakową na drugi brzeg jeziora,

gdzie był start do tego etapu. Koncepcja Darka Lipińskiego polegała na odczycie informacji zawartych na wykreślonej trasie w postaci odcinków, na których oznaczono miejsce położenia PK wraz z ich przekrojem pionowym terenu oraz z uszeregowanych wycinków map /jak przy szwajcarce/ z różnych miejsc trasy. Dodatkowym utrudnieniem było przesunięcie niektórych przekrojów. Etap okazał się dość przyjemnym spacerem, gdyby nie dywanowa ilość jezyn. Osiem drużyn pokonało trasę bez punktów karnych. Na mecie znajdował się, kaloryczny, punkt żywnościowy z kanapkami i kompotem. Był czas na konsumpcję i przejście ok. 1500 m do startu następnego etapu znajdującego się po drugiej stronie jeziora.

Trzeci etap kol. Piotra Mazura to "AZYMUT-PIOTRUS" polegał na przejściu trasy przy pomocy dwóch podanych azymutów, na których znajdowały się fragmenty map ustawionych w przypadkowej kolejności. Obok wykreślono odległości między PK. Po przejściu pierwszego odcinka ciężko było się znaleźć przy pierwszym PK. Po dłuższych poszukiwaniach udało się odnaleźć PK, ale bez opierania się na podanych odległościach. Trasa biegła wzdłuż stronnego brzegu jeziora i miała być widokowa. Niestety niezbyt dobrze przedstawiony teren na jednym z wycinków mapy oraz brak na nim właściwego PK powodował duże straty czasowe i wiele drużyn mimo szybkiego tempa nie mieściło się w limitach czasowych. Jak się później okazało opis odległości na trasach T3 i T4 były zamienione i dlatego organizatorzy postanowili nie wliczać tego etapu do klasyfikacji końcowej. Na mecie oczekiwał już na nas smaczny obiad co rekompensowało znaczny wysiłek tej trasy.

Po krótkiej przerwie każda z reprezentacji ze swoich trzech drużyn mogła wystawić jedną załogę kajakową. Etap ten przygotowany przez kol. Janusza Kaczmarską nazwany "BACHORZE", to typowa szwajcarka, ze startem z przystani kajakowej. Po etapach pieszych trudnością było odliczanie przepłyniętej odległości, zwłaszcza przy ustawionych punktach stowarzyszonych. O zwycięstwie zdecydowało podbicie, problematycznie ustawionego 5 PK na wyspie. Etap był dość wyrównany, a do "atrakcji" można za-

liczyć przypadkową wywrotkę kajaka koedukacyjnej załogi z Częstochowy.

Czwarty etap to nocny "SPACEREK Z WARSTWICAMI" zaproponowany przez kol. Waldka Fijora. Bardzo urozmaicona rzeźba, punkt na otwartej przestrzeni oraz 9 PK w kat. TS dla tych co nie mierzyli odległości był ciekawostką na tym etapie. Ostatni etap nie przyniósł już zmiany lidera w kat. TS. W kat. T4 był to wyrównany etap, gdyż osiem drużyn przyszło na zero.

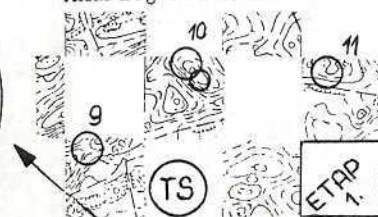
Wyniki pojawiały się regularnie, choć organizatorzy mieli, po awarii komputera, trochę więcej pracy. Ciekawym pomysłem było filmowanie zawodów kamerą video, a kasety po jej opracowaniu mógł otrzymać każdy kto uścił stosowną opłatę. Między etapami uczestnicy mogli spróbować swoich sił w konkursie krajoznawczym. Warto zwrócić uwagę na zastosowany wzór przeliczeniowy, który zachowuje straty drużyny na etapie:

$$\begin{aligned} PP &= S - PK/x/ & \text{dla } PK/x/ < S \\ PP &= 0 & \text{dla } PK/x/ > S \end{aligned}$$

gdzie: PP - punkty przeliczeniowe
 PK/x/ - punkty karne drużyny x
 S - wartość trasy /suma wartości PK/

Dzięki sponsorom zwycięzcy otrzymali cenne nagrody, a wszyscy uczestnicy 2 nr TRAMWAJU. W klasyfikacji zespołowej wręczono puchar, a w obydwu klasyfikacjach po raz pierwszy w historii tej imprezy wręczono medale. Mimo okrojenia imprezy do trzech etapów pieszych myślę, że należy zaliczyć ją do udanych, godnych rangi mistrzostw.

Wrażeniami podzielił się
 Andrzej Krochmal



KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA W KAT. TS

1. A.Kędziorek, A.Krochmal	- Warszawa	- 2807
2. M.Duda, K.Duc	- Pszczyna	- 2696
3. M.Wieczorek, W.Wieczorek	- Warszawa	- 2677
4. W.Marczak, A.Przychodzeń	- Warszawa	- 2635
5. R.Gruca, Z.Wagner	- Zabrze	- 2571
6. J.Kot, J.Damer	- Lublin	- 2525
7. M.Krasowski	- Warszawa	- 2434
8. A.Redestowicz, A.Skoczyń	- Pszczyna	- 2433
R.Trocha, J.Zasępa	- Dzierżoniów	- 2433
10. E.Fudro, J.Wojciechowski	- Szczecin	- 2411
11. K.Ligienza, K.Kula	- Dzierż./Gdańsk	- 2389
12. P.Dudek, T.Gronau	- Warszawa	- 2380
13. M.Wizner, M.Zdrojewski	- Koszalin	- 2343
14. A.Wysocki, Z.Socha	- Gliwice	- 2303
P.Wieczorek, D.Zajac	- Radom	- 2303

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA W KAT. TJ

1. A.Polechoński, A.Artajew	- Wierchowo	- 1930
A.Gierszewski, P.Chojnowski	- Koszalin	- 1930
3. E.Konieczko, K.Karabas	- Koszalin	- 1877
4. P.Hercog,	- Częstochowa	- 1776
5. A.Wesołowska, B.Filipiuk	- Koszalin	- 1770
6. E.Łyżwa, E.Ludew	- Radom	- 1715
7. R.Miształ, D.Kaczmarek	- Koszalin	- 1705
8. I.Szajka, G.Tyszkiewicz	- Grudziądz	- 1649
9. R.Hulecki, M.Kozibroda	- Międzyrzecz	- 1603
10. U.Stępień, A.Kiś	- Koszalin	- 1595
11. R.Filipski, D.Jazukiewicz	- Szczecin	- 1572
12. M.Cegłowski, K.Małkiński	- Rypin	- 1568
13. M.Skawiński, J.Litewka	- Gliwice	- 1564
14. M.Pancewicz, S.Mikołajczyk	- Kalisz	- 1484
15. R.Wojtyła, P.Buchta	- Pszczyna	- 1481

KLASYFIKACJA ZESPOŁOWA

1. ALBATROS KOSZALIN	- 9852
2. PLESSINO PSZCZYNA	- 8741
3. FAKTY DZIERŻONIÓW, Kalisz, Wrocław	- 8368
4. SKRÓTY RADOM	- 8184
5. CZESTOCHOWA	- 7436
6. SZCZECIN	- 6851
7. PEPEGA WIERZCHOWO	- 6802
8. PAŁUKI-PODL., WAGROWIEC- Białystok	- 6569



DMP MIAKO BYĆ CACY

Miało być cacy a skończyło się... podtrzymaniem tradycji, że CFTInO, przepraszam DMP w MnO, zostały po prostu skopane, a dodatkowo okraszone anulowaniem etapu, co w ostatnich 8 latach na imprezach tej rangi zdarzyło się po raz drugi. DMP w swej zmienionej formule będącej wynikiem zmian w strukturach PTTK, rozegrane zostały w bardzo dobrej i licznej obsadzie. Z pewnością przyczynił się do tego rozgłos nadany przez organizatorów tej prestiżowej imprezy. Krowa ryczy ale też daje mleko. Tego jednak nie było zbyt wiele a na dodatek jedna porcja skwaśniałego.

Pierwszy etap nocny, w którym rozpoznaniem uproszczonej wersji swej szachownicy z V Matni, był quasi-serkiem pozbawionym niekiedy całego otoczenia PK, co w połączeniu z wadliwym przedstawieniem zbiornika wodnego przybliżyło go do klasykowej imprezy na dezorientację. Atakcją tego etapu było obrzydliwe poszycie lasu, na które składały się jeżyny sprytnie przemiaszane z pokrzywami o wysokości nierzadko przekraczających wzrost Jasia Zasępy. Start do kolejnej batalii ruszył już o 6.30. Nazwany został ten etap "przekrojkówką". Kaka zbałmak zbałmak, jak mówią nasi sąsiedzi, przepraszam - byli sąsiedzi, ale sprowadzał się on do marszu wzdłuż ściśle narzuconej trasy, której punkty węzłowe były zamowane a połączenie PK "zobrazowane" przekrojem poprzez powierzchnię terenu. Trasa ta przypomniała wszystkim, że tramwaje jeżdżą po szynach. Bogu dzięki wszystkie dojechały do zajezdni, gdzie czekało wspaniałe jedzenie. Dla mnie była to jedna z najprzyjemniejszych chwil na tej imprezie. Oczywiście o bieżącym wywiezieniu wyników, co tu było wyjątkowo proste, organizatorzy zapomniaли. I bardzo dobrze, bo ostatni punkt kontrolny oddalony był od mety o 300 m. z uwagi na otaczające go poszycie stanowił on klucz do podstawowych rozstrzygnięć na tym banalnym etapie. Na dobiegu do mety mało co nie zabił mnie pędzący z furją z przeciwki zespół, odbierający, pozostawione mu na tacy przez organizatorów, 90 pkt. Nasza sjesta trwała krótko i po otrzymaniu karty startowej trzeba było zjechać na etapie dościovym twardości asfaltu i dotrzeć na nowy start. Tu gromadziły się usankcjonowane czasem ukończenia poprzed-

niego etapu, "klubowe tramwaje". Czekał na nie Piotr Mazur-budowniczy, jak sam powiedział na odprawie, "prostego i widokowego etapu". Jednak nie reklamowane krajobrazy miały się wryć w naszą pamięć. Impreza ta, wzorowana na azymucie 188 z Matni w Lipowcu, była w założeniu atrakcyjniejsza od swej protoplastki, gdyż trasę należało przebyć wzdłuż dwóch azymutów poprzez punkt węzłowy-wspólny dla obu odcinków. W zaznaczonych odległościach znajdować się miały środki zamieszczonych w formie małych prostokątów map. Właśnie to ułatwienie obróciło się przeciw jego adresatom. Zły komputerowy chochlik zamienił literki J z S i domniemane odległości prostokątów z trasy seniorów były odległościami z trasy juniorów i na odwrót. Moje podejrzania co do charakteru błędu potwierdziłem już przy drugim PK a potem już jechałem "równo z wózsem". Trochę gorzej poszło większości naszych młodszych kolegów, ale cóż w końcu lista trefnych zawodów, w których brałem udział, była szersza niż wszystkie ich starty. Na mecie okazało się jednak że wśród przegranych znalazło się również dwóch członków Komisji Odwoławczej, co zaowocowało anulowaniem tego etapu. Cóż można i tak. Abstrahując od tej postawy, należy stwierdzić, że sama impreza stwarzała możliwości uzupełnienia brakujących fragmentów map z równoległej trasy a także pozwalała skrócić trasę poprzez posłużenie się mapą w skali 1:50000. Warto podkreślić, że w komunikacie z zawodów trudno doszukać się nawet wzmianki o tym etapie! Wpadka ta mocno zaciążyła na atmosferze w „campie”, gdyż większość uczestników nie dostrzegała potrzeby anulowania ich wysiłku tego fragmentu zawodów, tak że serwowany schabowy smakował już gorzej.

Przy ładnej pogodzie rozegrano zawody kajakowe. Wybrano akwen widoczny dla wszystkich jak na dłoni, chociaż niedaleko od startu widać się urokliwymi meandrami rzeczka. Szalenie ciekawie wyglądało miejsce charakterystyczne z obsadą sędziowską. Charakterystyczne... dla budowniczych tras.

Ostatnim akordem była warstwicówka, której przebojem był, niezwykle w pozostałej części Polski, charakterystyczny punkt rzeźby terenu czyli samotne drze-

TK



To jest kolega, który w przeciwnieństwie do jańki nie miał widoku pod Kaptułem.

To jest Jasiu (niby PS)

Kajak, który „uchamkronystycznał” miejsce PS

To jest „miejsce charakterystyczne” PK

wo. Zastanawiające jest jednak co innego. Dlaczego warstwicówkę, wymagającą czytania rozległej rzeźby terenu, rozegrano w nocy, zaś przekrojówkę, do której wystarczy 20 cm światła i zrucie co jest pod nogą (w górę-czy w dół) puszczono za dnia? A przecież to, co stało na głowie, miało być postawione wreszcie na nogi. Jednak nawet videokamera nie zastąpi zwykłej logiki.

Krzysztof Kula



SMOCZE JAJO '91

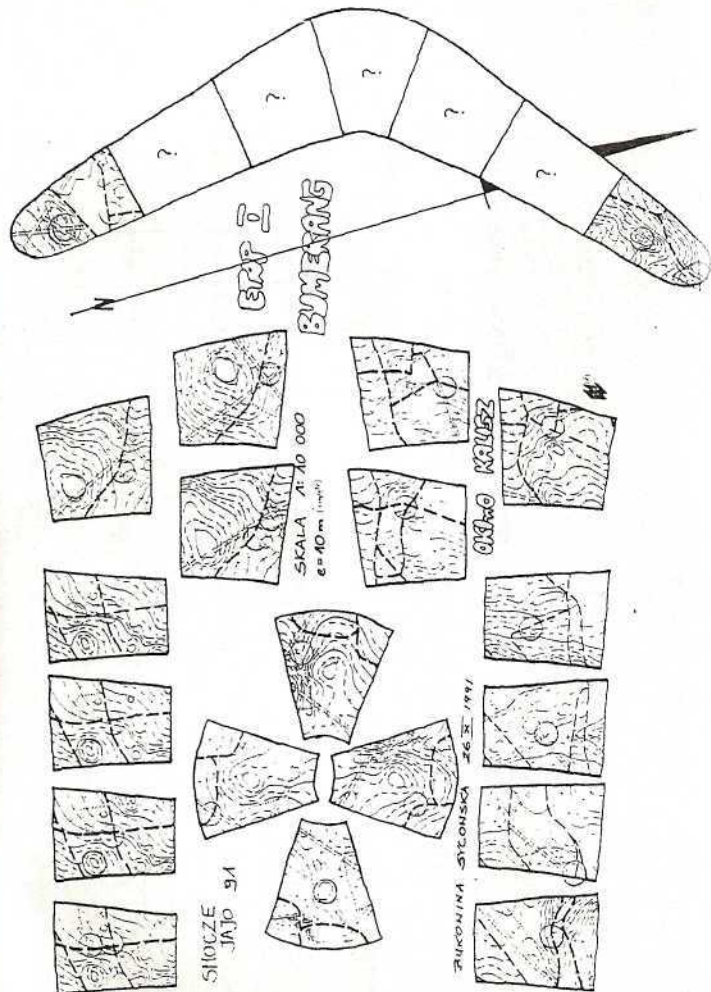
W dniu 26. X. 1991 roku w okolicach Bukowiny Syc. (woj. kaliskie) odbyły się II Wojewódzkie Mno "SMOCZE JAJO '91". Jej organizatorem był Klub Turystyki Pieszej "CERTUS" oraz Oddziałowa Komisja InO przy O/PTTK w Kaliszu, a kierownikiem - Kol. Marek Wrocławski. Była to impreza dwuetapowa oparta na bardzo ciekawych koncepcjach. Szczególnie ETAP I - "Bumerang" z mapką zamieszczoną obok. Należało w terenie sprawdzić, który z fragmentów jest prawdziwy i podbić punkty właśnie z tych wyinków. Wszystkie kawałki były bardzo do siebie podobne i trzeba było dokładnie spenetrować teren, aby nie podbić mylnych lub stowarzyszonych punktów.

ETAP II - była to "Szwajcarka dvojaka". Mapa składała się z dwóch niezależnych układów. Jeden by "normalny" w skali 1:10000, a drugi "ściśnięty" na linii NS do skali 1:20000. Obydwa układy miały jeden identyczny fragment, dzięki któremu można było je połączyć.

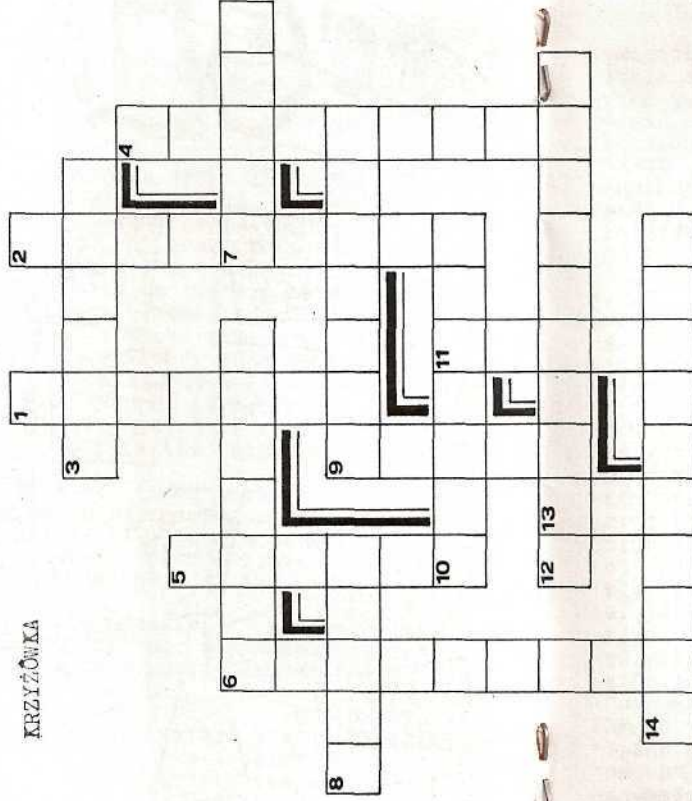
Nie ustrzeżono się, niestety, pewnych błędów i niedociągnięć. Mapy zostały znakomicie wykreślone przez Marka, wszystkie punkty naniesione i idealnie naszpilkowane, jednak ani żaden z budowniczych tras, ani sam kierownik nie był przed imprezą w terenie. Dopiero rozstawiając trasę musieli porównywać mapę z terenem. W związku z tym część punktów (szczególnie na drugim etapie) trzeba było anulować.

Mimo tych drobnych potknięć, myślę, że można uznać tę imprezę za udaną i polecam wyjazd na następne Smocze Jajo '92.

K. L.



KRZYŻÓWKA



POZIOMO:

3. walczysz o niego ; 6. jesteś nim gdy idziesz ; 7. mały, brązowy, bywa na szymencie ; 8. prosta lub krzywa ; 9. miękki, z korkami w bazie ; 10. 220/100 W ; 12. wszystko co okrągłe i wysokie w lesie ; 14. 4, 8 V / 0, 3 A

PIONOWO:

1. ma swoją granicę ; 2. TU ; 4. podwójna, przerywana 8 poziomo ; 5. każda następna ino, to okazja do niego ; 6. wiszące liście ; 9. odbywa go 6 poziomo ; 11. duża dziura w ziemi ; 13. duża dziura w ziemi

Zbigniew Tarnowski

27

Maraton MnO KlnO PTTK Radom 11-13.X.1991 Chlewiska

Okazało się, że w domku są myszy. Jeszcześmy ich nie upolowały, a już trzeba było iść na start. Na odprawie organizatorzy wyjaśniali sprawy dotyczące tras i nim się człowiek obejrzał, już kategoria TS, załadowana w elegancki autokar, ruszyła na start (w samym środku wielkiego boru). Trasa była banalna, chociaż człowiek niedoświadczony mógł się zgubić, ponieważ wszystko było zarośnięte. Trudno było odróżnić ścianę lasu od zwykłej drogi. Przy PK 6 miała biec ścieżka prowadząca do mety. Nie można było jej znaleźć. Musiałśmy iść naokoło. Na mecie było przytulnie i ciepło. Ognisko płonęło żywo i wesoło. Po krótkim odpoczynku ruszyliśmy do bazy. Idąc po ciemku, ze słabymi latakami, zgubiliśmy się. Na szczęście za nami szła inna grupa powracających z trasy, więc dołączyliśmy do niej. Uszliśmy już spory kawałek, gdy się okazało, że znowu się zgubiliśmy. Musiałśmy wrócić i po długich poszukiwaniach znaleźliśmy właściwą drogę. Po tym "spacerku" byliśmy okropnie zmęczone, wręcz wykończone. Chciałyśmy jak najzgrabiej znaleźć się w łóżkach. Jak dobrze było po tak ciężkim etapie wtulić się w śpiwór i śnić.

Pobudka była wcześniej, bo o 8.00 był start. Po szybkim zjedzeniu śniadania załadowałyśmy się w autokar i hajda w las. Odprawa była na starcie. Trasa wydawała się pozornie łatwa ale pozory myła. Do pierwszego PK doszłyśmy łatwo ale z drugim było mnóstwo kłopotów. To samo z trzecim. Znalazłyśmy go dopiero po przyłączeniu się do "tramwaju" kat. TD. Dalej poszliśmy razem. Dobrnęliśmy do PK4 i szukając piątego zblądziłyśmy. Kraźyliśmy w kółko i w końcu postanowiliśmy, że pójdziemy "na oko" prosto do mety. Poszliśmy prosto i za zakrętem natknęliśmy się na "tramwaj" kat. TS. Oni łaskawie okazali nam swą pomoc, gdyż zdążali akurat w tym samym kierunku. Doczepili nasz "wagon" i pojechaliśmy dalej. Po drodze zgarnęliśmy PK5. Meta była u podnóża góry, a zejście z niej było okropne.

Wszystkie ścieżki zarośnięte metrowymi jeżynami. Większość z nas miała podrapane twarze i ręce. Wszystkim chciało się jeść i pić. Mielśmy nadzieję, że na mecie będzie pożywienie. Spotkał nas ciężki zawód. Na mecie nie było, ani picia, ani jedzenia, ani Ani, choć w regulaminie było napisane: "po każdym etapie będzie na mecie gorąca herbata". Zmęczeniu i zniechęceni legliśmy na trawie, lecz niezbyt długo pozwolono nam odpoczywać. Po 15 min. musiałyśmy się zerwać i lecieć na kolejny etap. Ta trasa była skomplikowana: z fragmencików należało ułożyć ludzika-Pinokia. Na jego członkach zaznaczono punkty kontrolne. Przed tą trasą trzeba było przejść odcinek obowiązkowy, który zaczynał się tuż przy starcie. Była to bardzo zarośnięta ścieżka, która miała, według słów organizatorów, po paru metrach zamienić się w normalną prostą drogę. Lecz właśnie na tym... hm!... odcinku wszystkie grupy kat. TD zgubiły się. My też. Szliśmy cały czas prosto rozglądając się na boki i licząc kroki. Przeszliśmy już całą trasę i na skrzyżowaniu zobaczyliśmy kumpli z Białobrzegów, którzy się zgubili. My byliśmy pewne gdzie jesteśmy, lecz już po paru metrach wszystko się popłatało. Okazało się, że znajdujemy się całkiem gdzie indziej. Postanowiliśmy spróbować jeszcze raz. Tamci nie chcieli z nami iść, więc my poszliśmy dalej, a oni wrócili na start. Niestety, zgubiliśmy się. Prawdopodobnie wyszliśmy z zasięgu mapy i nie pozostało nam nic innego jak tylko wrócić. Doszliśmy więc do startu i czekałyśmy aż całą grupą ruszmy do mety. W międzyczasie dociekałyśmy kto ułożył tak beznadziejną trasę, a poza tym narzekaliśmy na wszystko i wszystkich. W końcu, pochłonięte myślą co by tu zrobić Zajacowi Dariuszowi (nu zajac, nu pagadi!!!), poszliśmy do mety i znów przedzieraliśmy się przez gaszczę jeżyn, przeskakowały przez strumyki, wpadały w błoto i szły. W końcu gaszcz się rozrzedził i ujrzałyśmy metę, więc na hura pobiegłyśmy w kierunku termosów z herbatą. Niestety, była zimna. Można było się wściec na taką organizację, a poza tym musiałyśmy czekać na autokar. Zaczął padać deszcz a myśmy siedziały i mokły. W końcu autokar podjechał i hajda do bazy...

Poza kategorią TD bładzili po lesie także juniorzy i seniorzy, ale tego to już w ogóle nie warto opisywać.

Maraton październikowy był gorszy od majowego, a jedyną jego zaletą był w miarę suchy teren.

EWA TARNOWSKA

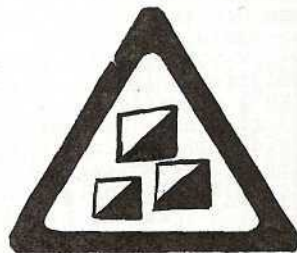
TO TRZEBA PRZECZYTAĆ !

Przez wiele lat Klub InO ORIENTOP organizował Ogólnopolskie Wiosenne Marsze na Orientację. Imprezy prowadzone były na dobrym poziomie i cieszyły się dużym zainteresowaniem. Niestety ostatnia odbyła się w 1988 r. Przy Oddziale Wojskowym powstał, obok istniejącego klubu InO "ORIENTOP", Syndykat Miłośników Orientacji Gremialnej "SMOG". SMOG zrzesza najaktywniejszych organizatorów i uczestników imprez na orientację regionu pół-zach.

Plany SMOG-u na przyszły rok są bardzo bogate. Oprócz wielu imprez popularnych postanowiliśmy zorganizować jedną SUPERIMPREZĘ o randze ogólnopolskiej. Będziemy kontynuować wspólnie z ORIENTOP-em Ogólnopolskie Wiosenne Marsze na Orientację, które odbędą się w dniach 3-5. IV. 1992 w okolicach Wrocławia.

Już dziś na tę imprezę zapraszają organizatorzy:

Jacek GDULA	Roman TROCHA
Daniel KOTSCHY	Marek WROCLAWSKI
Jan ZASĘPA	Krzysztof LIGIENZA



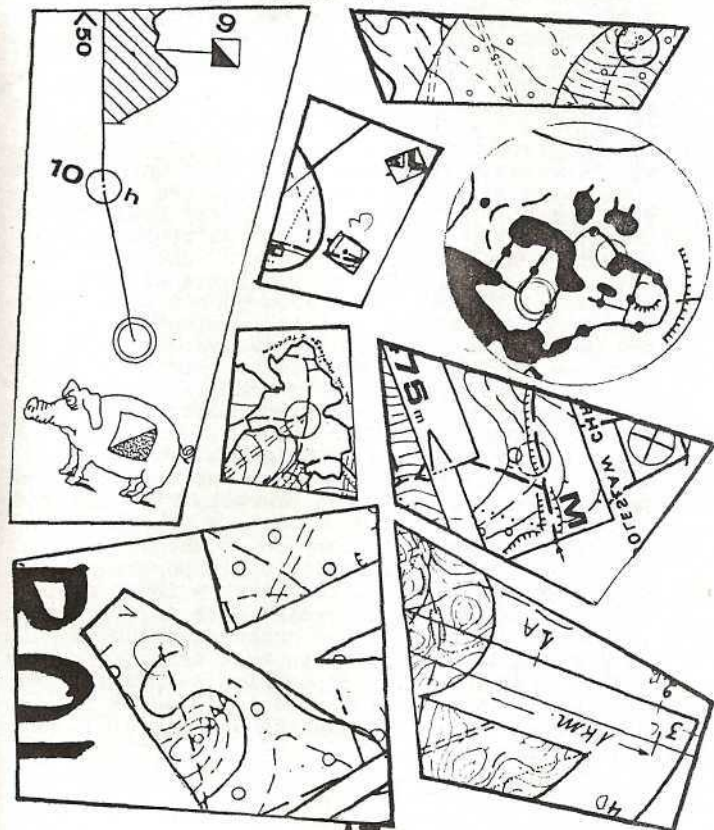
TEREN STOWARZYSZONY



TEREN SILNIE STOWARZYSZONY

KONKURS!

Proszę podać nazwy imprez, z których pochodzą poniższe fragmenty map. Za każdą odgadniętą nazwę imprezy przyznajemy 2 pkt., a za nazwę etapu dodatkowo 1 pkt. Rozwiązania prosimy przekazać przed ostatnim etapem "ORIENTOPU" organizatorom. Na zwycięzców czekają nagrody !!!





XIV RAJD "PODKUREK" 19-20.X.1991.

Kierownik "Podkurka", Andrzej Krochmal, zadbał o to, aby jego impreza nie reklamowała tytułu naszego pisma. Uczynił to przez wyeliminowanie kreslenia i przysotowanie krótkich etapów. Uczestnicy byli zmuszeni do szybkiego wyjścia w teren, co uniemożliwiało tworzenie się "tramwajów" już na starcie. Każdy z etapów obfitował w punkty stowarzyszzone, które ustawione były nieprzypadkowo i sprawiały trudności nawet wytrawnym inowcom.

Pierwszy etap, upamiętniający Bitwę Warszawską z roku 1920, był typową szwajcarką. Drugi to także szwajcarka, ale polegająca na złożeniu dwóch układów. Na tym etapie należało odnaleźć, nienależony na mapę, PK1, na podstawie azymutu i odległości. Po dojściu w rejon punktu uczestnikom ukazywał się szpaler sześciu lampionów. Kto nie był pewien swoich zamiarów, ratował się tak, jak pokazuje rysunek na stronie 22. Brak w terenie PKS spowodował stratę wielu cennych minut.

Na nocnym etapie organizator poczęstował uczestników "Tortem Urodzinowym" (15 lat HKT Trep), czyli mapą z niepełną treścią. Na wycinkach znajdowały się raz elementy czarne raz brązowe (z mapy kolorowej wg IOF). Na pierwszy rzut oka wydawało się, że elementy te zostały poprzestawiane. Niektóre drużyny usiłowały je poskładać. Trasę ostatniego etapu przechodziło się po dopasowaniu do dużego fragmentu kilku małych w innej skali.

Ogólnie impreza utrzymana była na wysokim poziomie. Nie obyło się bez drobnych potknięć. Ludzie pomagający Andrzejowi, byli słabo przygotowani i nie potrafili np. poprawnie sprawdzić kart startowych. Nie doszło by do tego, gdyby inni dobrzy zawodnicy ze środowiska warszawskiego pomogli Andrzejowi.

R. T. & K. L.

WYNIKI "PODKUREK'91" Kategoria TS

1	A. Kędziorek, T. Gronau	Warszawa	133 pkt
2	M. Krasuski, A. Czernij	Warszawa	141 pkt
3	J. Zasepa	Bystrzyca Kł.	143 pkt
	R. Trocha	Dzierżoniów	
4	K. Ligienza	Dzierżoniów	227 pkt
	E. Fudro	Police	
5	M. Jarzyńska, W. Marczak	Warszawa	237 pkt
6	W. Lubnau, D. Lipiński	Toruń	290 pkt
7	D. Wójcik	Warszawa	328 pkt
8	A. Skoczyński	Pszczyna	345 pkt

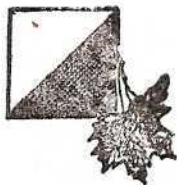
WYNIKI "PODKUREK'91" Kategoria TJ

1	J. Kaczmarek, R. Kaczmarek	Toruń	695 pkt
2	J. Góralski	Grudziądz	786 pkt
3	I. Karaś, B. Kulawczyk,	Warszawa	1058 pkt
	M. Poborski		
4	A. Witecki, A. Kozłowski	Warszawa	1476 pkt
5	T. Kowalski, G. Mikulski	Garwolin	1536 pkt
6	S. Serwiak, J. Janas	Częstochowa	1595 pkt

PS. OD ORGANIZATORA "PODKURKA'91"

Na wielu imprezach, tak jak i na tej, organizatorzy apelowali o nieniszczenie kredki na PK (patrz Tramwaj 2). Na trasach "PODKURKA" występowały PK bez punktów stowarzyszonych, jak również z wieloma PS. Przy zwiżaniu trasy stwierdziliśmy, że tam, gdzie był jeden tylko PK, kredka, mimo przejścia wszystkich drużyn, wisiała do końca. Natomiast tam, gdzie było kilka PS, często brakowało kredki; na etapie 2 przy jednym z PS znaleźliśmy trzy kredki przy lampionie (z sąsiednich PK). CZY NA TYM TO WSZYSTKO POLEGA ??? #&\$@<*-!.





4. DOMINO
XXII JESIENNE, XXIII NOCNE
I VII WYŚCIGI ORIENTOWE NA MASZCZE NA ORIENTACJĘ
Dąbrówka - 1991-11-9,10,11
OKT "Cytano" O/PTTK Gliwice

W dniach 9-11 listopada 1991 r. malowniczo położona wieś Dąbrówka (woj.katowickie) przeżyła najazd orientalistów. Bazą imprezy była trzykласowa "szkółka", w której o dziwo wszyscy się pomieścili - około 100 osób. Była to impreza, w której uczestnicy kategorii TZ startowali indywidualnie, a juniorzy (TU) i dzieci (TD) w drużynach.

Pierwszy etap nocny "DOMINO" polegał na właściwym ułożeniu fragmentów mapy (kamieni domina). W efekcie po lesie rozlegał się szczerk nożyczek, których posiadacze byli górą już na starcie. Ponad 40 min. sklejanía mapy zastępy "indywidualnych" inowców ruszały na trasę. Po pokonaniu wielu przeciwności losu np. : specyficznego potwierdzenia PK, "lusterek" i "negatywów" okazało się, że nie była ona taka trudna.

Z etapów dziennych utkwiła w pamięci szczególnie mapa lotnicza - strasznie nieczytelna i w abstrakcyjnej skali.

W ostatnią noc uczestnicy zostali puszczeni w "LABIRYNT", a za nią Ariadny służyła im częściowa mapa ze znakami liniowymi. W kategorii TU wyjście z labiryntu odnalazły tylko 2 drużyny. W kat. TZ zrobili to wszyscy, ale z dużym bagażem punktów mylnych i stowarzyszonych. Na takie obfite "grzybobranie" miała również wpływ okropna, śnieżno-deszczowa pogoda.

Mimo założeń Andrzeja Wysockiego - kierownika i głównego budowniczego tras etapy indywidualne przekształciły się w tramwajowe.

DOMINO, które było 8 etapem PP 91', zachowało swój dobry, dominowy poziom.

WYNIKI "DOMINO'91" Kategoria TZ

4m	ZBIGNIEW	TARNOWSKI	CZĘSTOCHOWA	5388	pkt.
2m	WALDEMAR	FIJOR	TORUN	5313	
3m	WOJCIECH	JANIK	PSZCZYNA	5311	
4m	DARIUSZ	LIPINSKI	TORUN	5245	
5m	KRZYSZTOF	LIGIENZA	DZIERZONIOW	5225	
6m	MARCIN	KRASUSKI	WARSZAWA ANIN	5220	
7m	TOMASZ	GRONAU	WARSZAWA	5171	
13m	PIOTR	WIECZOREK	RADOM	5095	
8m	ANDRZEJ	KĘDZIOREK	WARSZAWA	5076	
9m	DARIUSZ	WOJCİK	WARSZAWA	4999	
10m	ROMAN	TROCHA	DZIERZONIOW	4998	
12m	ADAM	SKOCZYNSKI	PSZCZYNA	4982	
14m	WIKTOR	MARCZAK	WARSZAWA	4947	
14m	DARIUSZ	ZAJAC	RADOM	4946	
16m	MIROSLAW	FICEK	CZĘSTOCHOWA	4945	
15m	JACEK	GDULA	WROCLAW	4945	
16m	ANDRZEJ	KROCHMAL	WARSZAWA	4945	

WYNIKI "DOMINO'91" Kategoria TU

1m	MAREK	KUSKA	ZORY	4177	pkt.
	KRZYSZTOF	MICHALSKI			
2m	PATRYCJA	WOJTYŁA	PSZCZYNA	4171	
	SEBASTIAN	SERWIAK	CZĘSTOCHOWA		
3m	JANUSZ	KACZMAREK	TORUN	4023	
	JANUSZ	GORALSKI	GRUDZIADZ		
4m	HELENA	WOJTASIK	woj.	4007	
	WOJCIECH	BORYCZKA	Katowickie		
5m	RAFAL	MISZTAL	KOSZALIN	3882	
	DANIEL	KACZMAREK			
6m	GRZEGORZ	PUZNIAK		3855	
	WOJCIECH	NOWOK			
7m	PIOTR	HERCOG	CZĘSTOCHOWA	3820	
	ARKADIUSZ	KRAKOWSKI			
8m	PAWEŁ	FAFEREK	KOSZALIN	3807	
	KRYSTIAN	GIERSZEWSKI			
9m	PRZEMEK	CHOJNOWSKI	KOSZALIN	3761	
	ADAM	GIERSZEWSKI			

ino tylko
na
wesolo



PUCHAR POLSKI

PRZED OSTATNIA IMPREZA...

1m	ANDRZEJ	KĘDZIOREK	WARSZAWA	115.0
2m	ROMAN	TROCHA	DZIERZONIOW	114.0
3m	WALDEMAR	FIJOR	TORUN	106.5
4m	TOMASZ	GRONAU	WARSZAWA	103.5
5m	WOJCIECH	JANIK	PSZCZYNA	102.0
6m	JAN	ZASEPA	BYSTRZYCA KL.	102.0
7m	KRZYSZTOF	LIGIENZA	DZIERZONIOW	101.5
8m	ANDRZEJ	KROCHMAL	WARSZAWA	101.0
9m	ZBIGNIEW	TARNOWSKI	CZĘSTOCHOWA	99.0
10m	DARIUSZ	LIPINSKI	TORUN	98.0
11m	WIKTOR	MARCZAK	WARSZAWA	95.0
12m	ADAM	SKOCZYNSKI	PSZCZYNA	94.0
13m	ANDRZEJ	PRZYCHODZEM	WARSZAWA	93.0
14m	ZBIGNIEW	SOCHA	AUSTRALIA	93.0
15m	EDWARD	FUDRO	POLICE	88.0
16m	KRZYSZTOF	KUKIER	CZĘSTOCHOWA	79.0
17m	ARTUR	REDESTOWICZ	PSZCZYNA	78.5
18m	ANDRZEJ	WYSOCKI	GLIWICE	78.0
19m	JAROSŁAW	SZKIBIEL	SZCZECIN	75.0
20m	MARCIN	KRASUSKI	WARSZAWA ANIN	73.0

Ciekawie zapowiada się rywalizacja na ostatniej pucharowej imprezie. Szansę na zwycięstwo mają dwie osoby, przy czym największe ma Andrzej Kędziorek. Roman Trocha, aby wyprzedzić Andrzeja, musi na "ORIENTOPIE" zająć pierwsze lub drugie miejsce, pod warunkiem, że on będzie co najwyżej piąty. Jeszcze ostrzejsza będzie walka o miejsce trzecie, na które szansę ma aż osiem osób.

Z powodu braku protokołu z maratonu radomskiego nie zamieszczamy klasyfikacji juniorów.

K.L.